

Niemal każdy z nas, chcąc opowiedzieć o swoich uczuciach do kogoś niezwykle dla siebie ważnego, znalazł się w kłopotliwej sytuacji, nie mogąc znaleźć odpowiednich słów czy właściwych fraz pozwalających opisać to uczucie. Jedną z propozycji wybrnięcia z tak trudnej sytuacji jest niedawno wydany album Doroty i Henryka Miśkiewiczów.

„Nasza Miłość” - cichy lot szybowca lub... pikowanie odrzutowcem

Płyta ta jest pierwszym wspólnym projektem ojca, znakomitego saksofonisty, i córki, słynnej wokalistki jazzowej. Została przygotowana z okazji 70. rocznicy urodzin Henryka Miśkiewicza i stanowi bardzo osobisty i... piękny prezent córki dla ojca z okazji jego jubileuszu. Tymczasem, jak twierdzą eksperci, szukając wzorca polskiego jazzu, najlepiej zapukać właśnie do Miśkiewiczów!

Dobrze więc, że taka płyta wreszcie powstała, gdyż Dorota i Henryk Miśkiewiczowie tworzą bardzo zgrany zespół na scenie i w życiu. Wprawdzie ojciec bardzo liczył, że córka zostanie znakomitą skrzypaczką, ale zaakceptował jej decyzje, pozwalając, by jej kariera potoczyła się zupełnie inaczej. Jak pokazało życie, postąpił słusznie. Decyzję tą docenili również krytycy i słuchacze. Artystka w charakterze kompozytorki i autorki tekstów zadebiutowała w 2002 roku, kiedy wydała płytę Dorota Miśkiewicz Goes To Heaven zatytułowaną „Zatrzymaj się”, za którą otrzymała nominację do Fryderyka w kategorii jazzowy album roku. Kolejny spektakularny sukces odniosła w 2004 kiedy jej utwór „W małych istnieniach” zakwalifikował się do konkursu premier na festiwalu w Opolu, mimo że wokalistka nie miała wówczas podpisanego kontraktu z żadną wytwórnią płytową.

We wrześniu 2008 roku wydała trzeci album Caminho z udziałem między innymi brazylijskiego perkusjonisty Guello oraz pianisty jazzowego Marcina Wasilewskiego i współkompozytora piosenek, gitarzysty Marka Napiórkowskiego. Gościnnie na płycie wystąpili również Grzegorz Markowski oraz Grzegorz Turnau, który napisał teksty do dwóch piosenek, w tym tytułowej. Album promowała piosenka „Magda, proszę” dedykowana Magdzie Czapińskiej zaprezentowana na Festiwalu w Opolu, gdzie zdobyła drugie miejsce. W tym roku artystka została po raz kolejny uhonorowana tytułem najlepszej polskiej wokalistki głosami krytyków i dziennikarzy magazynu „Jazz Forum”.

Dorota Miśkiewicz nie tylko znakomicie śpiewa, komponuje czy pisze teksty, kreuje również inne wydarzenia artystyczne. Jej projekt nazwany „Piano.pl”, podczas



którego po raz pierwszy w historii polskiej muzyki na jednej scenie, w kameralnych duetach z towarzyszeniem Atom String Quartet zaprezentowało się szerokie grono najwybitniejszych polskich pianistów trzech generacji, między innymi Włodzimir Nahorny, Leszek Możdżer, Marcin Wasilewski czy Piotr „Pianohooligan” Orzechowski będący także jedną z najważniejszych postaci współtworzących materiał muzyczny na płytę. Tworzone przez niego charakterystyczne brzmienie fortepianu stanowiło byłą inspiracją dla Miśkiewiczów. Poważnym filarem zespołu był także trzeci z członków rodzinnego jazzowego klanu, brat Doroty, Michał Miśkiewicz, znany perkusista, nagrywający dla prestiżowej niemieckiej wytwórni ECM.

Głównym tematem płyty „Nasza Miłość” jest oczywiście miłość, ale także... czas i przemijanie. Wielu słuchaczy uważa, że to banalne przemyślenia, inni natomiast twierdzą jednak że... opowieści o sensie życia. Czym jest dla artystów miłość? Po wystuchaniu płyty wierzę, że inspiracją!

Miłość ma wiele odcieni, można więc opowiadać o niej w różny sposób. Dorota i Henryk Miśkiewicz postawili na konwencję poetycko-liryczną, gdzie spokojna narracja i piękne, pełne subtelnych detali brzmienia budują harmonijną opowieść. Większość utworów, które znalazły się na płycie, skomponował sam Henryk Miśkiewicz. Są wśród nich między innymi napisane przez niego wiele lat temu melodie instrumentalne, do których obecnie zostały teraz stworzone teksty. Szczególnie pięknie brzmi skomponowana przez Kompozytora w wieku 16 lat ballada „Słowa w głowie” Aktualnie ozdobiona znakomitym tekstem autorstwa Andrzeja Poniedziałkiego epatuje słuchaczy niezwykle ładunkiem uczuć i mądrych refleksji. Równie dużym ładunkiem piękna jest też piosenka „Nasze senne sprawy” ze słowami Wojciecha Młynarskiego, którą przed laty śpiewała Ewa Bem. Piosenka „Czy nasza miłość” to natomiast kompozytorski debiut rodzzeństwa Miśkiewiczów do tekstu Bogdana Loebła, a premierowy utwór Henryka „Co minęło, niech wróci” powstał do tekstu krakowskiej poetki Ewy Lipskiej, jest na płycie także „krakus” Grzegorz Turnau ze swoją „Strefą ciszy”.

Choć taki materiał wydawałby się oczywistością, kazał na siebie jednak długo czekać. Dorota i Henryk wy-

stępowali razem wielokrotnie, ale nigdy wcześniej nie udało im się nagrać wspólnej płyty w ramach specjalnie przygotowanego programu.

Tym razem pomysł wydania takiej płyty wyszedł od Doroty, która nie nigdy ukrywała, że w jej zamierzeniu „Nasza Miłość” miała stanowić osobisty prezent urodzinowy dla taty, którego bardzo kocha. Pytana przez dziennikarzy o ich wzajemne relacje odpowiada:

„Tata jest ciepły, opiekuńczy i rodzinny. Kiedy byliśmy dziećmi, a on wyjeżdżał na zagraniczne koncerty, do każdego z nas (mamy, brata i mnie) pisał osobne listy. W jednej kopercie przychodziły aż trzy – czuliśmy się przez to wyróżnieni. Kiedy obok mnie jest tata – towarzyszy mi poczucie bezpieczeństwa. W domu i na scenie. Dlatego lubię z nim grać! Zawsze lubiłam. Oczywiście jest to stan wynikający nie tylko z relacji córki i ojca, ale przede wszystkim z nieprzeciętnego talentu taty. Dla mnie, jako dorastającej dziewczynki, było jasne, że muzyk słyszy absolutnie wszystko i potrafi zagrać na niemal każdym instrumencie. Dziś wiem, że to rzadki talent i że miałam wyjątkowe szczęście, przychodząc na świat w takiej rodzinie. Tata lubi grać ze mną i bratem – często zapraszał nas do swoich projektów. Tym razem to ja wyszłam z inicjatywą, żeby nagrać wspólną płytę. Pamiętałam z dzieciństwa tyle pięknych melodii napisanych przez tatę, które – jak czułam – doskonale nadają się na piosenki. Ale liczyłam też na jego nowe kompozycje! Siedemdziesiąte urodziny taty, które przypadają w tym roku, wydały się najlepszą motywacją, aby – na przekór wszystkim przeciwnościom, które niesie epidemia – nagrać kilka pięknych dźwięków w doborowym towarzystwie. Choć płyta w zamierzeniu miała być moim urodzinowym prezentem dla taty – stała się również prezentem dla mnie”.

Serdeczny przyjaciel Miśkiewiczów i niekwestionowany autorytet dla wielu pokoleń artystów i miłośników jazzu, Jan Ptaszyn Wróblewski po wystuchaniu „Naszej Miłości” powiedział natomiast:

„Jeśli Miśkiewiczowie zbiorą się do kupki, to już wiem, że »grozi« mi coś fantastycznego. Tak jest i tym razem! Dorota specjalizuje się w intymnościach. Kiedy śpiewa, to jakby szeptała nam do ucha najciekawsze sekrety, a Henryk potrafi to podgrzać tym swoim ciepłym, które przypomina żar kominka w paskudny, zimowy wieczór. No i robi się atmosfera, w której wszystko topnieje i kruszeje – nawet Pianohooligan zmienia się w »arbitra elegantiarum«. Wszystko jednak do czasu... Henio nie byłby sobą, gdyby się czasami nie rozsierdził i nie zaatakował jak struś pędziwiatr – łamiąc i tratując wszystko, co po drodze. Chuliganowi w to graj, więc sekunduje mu blisko bariery dźwięku, a i Dorocie taka zmiana klimatu bynajmniej nie wadzi. A sekcyjka? Potrafi i pogłaskać i przyłożyć, kiedy trzeba. W sumie mieszanka bardzo kontrastowych nastrojów, jak nie cichy lot szybowca to pikowanie odrzutowcem”.

Trudno powiedzieć więcej... lepiej po prostu posłuchać

